Kuryer Poznański.

Nr. 72. Redaktor odpowiedzialny **Piątek, 28 marca 1879.** Nikazy Gruszczyński. **Rok VIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk 50 fn., w cesarstwie niemieckiém 9 mrk 15 fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74 Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski bezpłatnie

Czas odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same co w ubiegłym kwartale.

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 27 marca.

Walka kulturna we Francyi rozpoczynająca się od szkół tę jednę przynajmniéj będzie miała zasługę, że wszystkich katolików połączy w obronie Kościoła i najświętszych interesów, a tém samém połączy stronnictwa konserwatywne i stworzy z nich jednę silną partyą, mogącą jedynie uratować kraj od nieszczęść, jakie jéj gotuje radykalizm. Wspominaliśmy już o niektórych objawach tego ruchu katolickiego, który poczyna ogarniać wszystkie warstwy, bo sięga do ludu i matek katolickich. Biskupi ogłaszają protesta i podobno pracują nad wydaniem zbiorowéj odezwy przeciwko zamachowi na szkołę. Kardynał Arcybiskup paryzki udał się nawet osobiście przed kilku dniami do prezydenta Grévego, aby mu wyrazić obawy, jakie projekta p. Ferry wywołały w kraju. Prezydent wysłuchawszy uważnie wywodów Kardynała miał oświadczyć mniéj więcéj: „Jestem konstytucyjnym prezydentem i nie zawsze podobna mi przeprowadzić osobistych moich zapatrywań w radzie ministrów a tém mniéj wobec większości parlamentu.“ Kardynał udzieliwszy treść téj rozmowy swoim przyjaciołom, dodał: „Łatwo było można poznać, jak p. Grévy z ubolewaniem tylko patrzy na to, że polityka rządu skłania się zbytecznie ku lewicy i że co do swojéj osoby hołduje tendencyom umiarkowanym, że jednak takowych w radzie ministrów przeprowadzić nie może. Zapatrywania jego obowięzują go jednak do tego, iż musi iść z większością. Republikanie nie zrozumieliby tego zgoła, gdyby się chciał podać do dymisyi. Będzie więc musiał przechodzić przez wszystkie stacye drogi krzyżowéj aż do radykalizmu.“ Défense potwierdza przynajmniéj w głównych myślach powyższą rozmowę i wyrzeczenie Kardynała. Katolickie pisma wzywają ludność, aby wystąpiła w petycyach przeciwko zgubnéj reformie szkólnictwa. Univers proponuje matkom chrześciańskim formę petycyi, którąby wszystkie podpisać mogły. Tymczasem komuniści francuzcy korzystając z amnestyi snują daléj przewrotne swe plany. Dnia 18 bm. odbył się w Londynie wielki bankiet komunistów francuzkich, na którym znany Julles Vallès znaczenie téj uroczystości scharakteryzował następującemi słowy: „Miałem zaszczyt prezydować w Paryżu na ostatniém posiedzeniu komunistów. Jest to dla mnie bardzo szczęśliwą wróżbą, że mogę prezydować na pierwszym bankiecie, na którym wolno jest mówić z ufnością i nadzieją.“ Po Vallès przemawiało dwóch innych proskrybowanych, których wyrzeczenia streścić można podług Défense w słowach: „Komuna powraca.“ Toast Julles Vallès'a brzmiał: „Piję na reorganizacyą socyalistycznéj partyi, która jedyna na czele obecnego społeczeństwa bez koncesyi, bez kompromisu i bez aliansów idzie do szturmu.“ W otoczeniu prezydenta znajdowało się oprócz kilku „pań komuny“ następujące osobistości, żyjące jeszcze w pamięci wszystkich z onych straszliwych dni marca i kwietnia 1871 r.: Longuet, Marxa zięć, za komuny dyrektor dziennika urzędowego, Pascal, Grousset, Jourd i Theisz, za komuny dyrektor poczt; a daléj Langevin i Boursier z powstańczego komitetu centralnego. W jaki sposób rośnie odwaga socyalistycznych robotników, dowodzi deputacya 200 robotników, którzy w dniach ostatnich prosili Gambettę o robotę. Jeden z konserwatywnych dzienników konstatuje, że żaden organ republikański czytelnikom swym o téj audyencyi nic nie donosił.

Toast jenerała Schweinitza, ambasadora niemieckiego w Petersburgu, o którym wspominaliśmy wczoraj, roznosi swe echo daleko. Życzenia ambasadora spełniły się. Głos ten ostrzegający, by się nikt nie ważył wstrząsać przyjaźnią pomiędzy carem a cesarzem niemieckim, został usłyszany za granicami nawet Rosyi i Niemiec, chociaż wątpić należy, aby rozwiać zdołał wszystkie pogłoski i wątpliwości co do téj nierozerwalnéj przyjaźni. Wiedeńska Fremdenbl. taką daje odprawę Schweinitzowi:

Dla czegoż p. S. uczuł się tak nagle spowodowanym do tak ostréj wycieczki przeciwko niewidzialnym nigdzie wrogom cesarskiego związku przyjaźni? Czyż z własnego natchnienia wpadł na drzwi, które nigdy jeszcze nie były zamknięte? albo pracują w otoczeniu obydwóch monarchiów tajne potęgi nad tak zuchwałém dziełem, do których p. S. odzywa się niezrozumiałém jeszcze dla profanów quos ego? Oczekujemy z natężeniem rozwiązania téj zagadki, kogo p. S. miał na myśli, mówiąc „o tych co zewnątrz“, i dopóki to rozwiązanie nie nastąpi, pocieszać się musimy, że obecnie istnieje także „un secret de l'ambassadeur.“

W sprawie rumelskiéj piszą rozmaite dzienniki, że propozycya Rosyi, aby po wyjściu wojsk rosyjskich pozostawiono tam mięszany korpus okupacyjny, któryby czynił zbytecznym powrót tureckich wojsk i utrzymał potrzebny spokój, przyjętą została przez mocarstwa w zasadzie. Polit. Corresp. dowiaduje się z Petersburga, że rokowania w téj sprawie pomiędzy Rosyą i Anglią pomyślny biorą obrót. Londyński korespondent dziennika Débats oświadcza, że Anglia już się przyliła do rosyjskiéj propozycyi mięszanéj okupacyi w Rumelii, lecz wyraża wątpliwość, aby Austrya i Niemcy do korpusu okupacyjnego stawiły kontygiensa.

Już od pewnego czasu obiegają pogłoski o zmianach w nuncyaturach. Agence Havas donosi obecnie, że nuncyusz Masella w Monachium ma pójść do Paryża na miejsce msgr. Meglia, a do Monachium ma iść msgr. Vanutelli, który niegdyś był podsekretarzem stanu. Depesza Tageblattu z Rzymu donosi także o nominacyi msgr. Czackiego na nuncyusza w Madrycie a brata Papieża Leona XIII na Kardynała.

†

Bolesna dochodzi nas w téj chwili wiadomość:

Jenerał

Chłapowski

zakończył dziś w Turwi zaraz po północy żywot pełen lat i zasług. Kraj cały głęboko uczuje tę stratę. Tyle się na raz ciśnie wspomnień, odnoszących się do żywota tego walecznego żołnierza i wielkiego obywatela, że na dziś musimy poprzestać na téj krótkiéj żałosnéj wzmiance.

Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie w poniedziałek.

* **Walne zebrania** przedwyborcze odbędą się:

1) Na powiat poznański: w piątek, dnia 28 mb. o godzinie 3 po południu w Poznaniu w Bazarze.

2) Na powiat ostrzeszowski, w piątek, 28 marca w Ostrzeszowie o godzinie 3 po południu w lokalu p. W. Wodniakowskiego.

3) Na powiat średzki: w sobotę, dnia 29 marca w Środzie, w hotelu p. Hüttnera.

4) Na powiat pleszewski: w poniedziałek, dnia 31 marca o godz. 11 przed południem w Pleszewie, w hotelu p. Waliszewskiego.

5) Na powiat gnieźnieński: w poniedziałek, dnia 31 marca o godzinie 11½ w Gnieźnie w hotelu du Nord.

6) Na powiat szamotulski: w poniedziałek, dnia 31 marca o godzinie 3 po południu w Szamotułach, w Giełdzie.

7) Na powiat krotoszyński: we wtorek, dnia 1 kwietnia o godzinie 12 w Krotoszynie, w hotelu p. Kuszke.

8) Na powiat międzyrzecki: we wtorek, dnia 1 kwietnia o godz. 3 po południu w Trzcielu, w hotelu p. Zweigera.

9) Na powiat wyrzyski: we wtorek, dnia 1 kwietnia o godzinie 3 zpołudnia w Nakle, w lokalu p. Biniakowskiego.

10) Na powiat chodzieski: w środę, dnia 2 kwietnia o godzinie 4 po południu, w Buszkowie pod Chodzieżem w lokalu p. Kawczyńskiego.

11) Na powiat kościański: w czwartek, dnia 3 kwietnia o godz. 3 po południu w Kościanie, na sali p. Gąsiorowskiego.

12) Na powiat bukowski: w czwartek, dnia 3 kwietnia o godzinie 3 po południu w Opalenicy, w lokalu p. Witajewskiego.

13) Na miasto Poznań: w czwartek, dnia 3 kwietnia o godzinie 8 wieczorem, na sali hotelu Saskiego.

14) Na powiat wrzesiński: w czwartek, 3 kwietnia we Wrześni o godz. 3 z południa w lokalu p. Paprzyckiego.

15) Na powiat inowrocławski: w piątek, dnia 4 kwietnia o godzinie 11 przed południem, w Inowrocławiu w lokalu p. Nowakowskiego.

W sprawie regulaminu.

Wypowiedzieliśmy już zdanie nasze, iż nie życzylibyśmy sobie, aby na obecnych przedwyborczych zebraniach traktowano zmianę regulaminu i dawano delegatom definitywne zlecenia na walne ich zebranie. Jako powód podaliśmy, iż dotychczas nie wykazano żadnego zasadniczego błędu regulaminu, że nie podano nam nic, choćby tylko względnie lepszego, że natomiast ciągła zmiana naszéj organizacyi wyborczéj, nadając téjże organizacyi cechę chwiejności i niepewności, szkodę nam tylko, zamiast korzyści, przynieść może. Ogólnie rzeczy biorąc, oświadczyliśmy się 1) za koniecznością zatrzymania komitetu centralnego, jako zwierzchniéj władzy wyborczéj, 2) za zatrzymaniem instytucyi delegatów, jako pośredników między komitetem centralnym a powiatami, 3) za zredukowaniem liczby 6 kandydatów do liczby trzech, jako odpowiadającéj wszelkim postulatom, 4) za ścisłém przestrzeganiem woli powiatów co do stawionych przez nie kandydatur.

Orędownik godzi się we wczorajszym artykule w zupełności na te wywody, żądając władzy centralnéj, delegatów (we formie zmienionéj), trzech kandydatów i uszanowania życzeń poszczególnych powiatów przez walne zebranie komitetu centralnego i delegatów. Orędownik pragnie wszelako zaprowadzić dwie zmiany. Najprzód, nie chce nadal osobnych delegatów, przez walne zebrania przedwyborcze powiatowe ad hoc wybieranych, lecz żąda, aby urząd delegata sprawował każdorazowy prezes komitetu powiatowego. Jest to w gruncie rzeczy zmiana bardzo drobna, na którąby się ostatecznie zgodzić można, z tym dodatkiem, że wiceprezes komitetu musiałby konsekwentnie być zastępcą delegata. Zwracamy wszelako uwagę na to, że najprzód prezes komitetu wybierany bywa dopiero po walném zebraniu, z grona komitetu przez jego członków, że zatém zebranie przedwyborcze nie wysyłałoby właściwie w poselstwie od siebie do komitetu centralnego jakiéjś pewnéj osobistości z tém lub owém poleceniem, lecz wybierałoby niejakoś pięciu kandydatów do tego urzędu, polecając im z pośród siebie wybrać najgodniejszego. Taka procedura nie nosiłaby na sobie wyraźnie cechy delegatury od zebrania przedwyborczego na walne zebranie delegatów. Częstokroć też, mianowicie kiedy chodzi o ważniejsze jakie obrady na walném zebraniu delegatów, zważa się przy wyborze delegatów na inne względy, aniżeli przy wyborze członków komitetu.

Ważniejszą jest druga sprawa, poruszona w artykule Orędownika, a tą jest sprawa komitetów okręgowych. Orędownik powiada, że pojęciem prawném, t. j. pojęciem wypływającém z ustawy wyborczéj, nie jest przy wyborach powiat, lecz okręg; dla wyrobienia w ludzie naszym i w ogóle wśród wyborców świadomości tego pojęcia, żąda przeto organizacyi okręgowéj i sądzi, że taka organizacya będzie potężną i niezawodnie skuteczną dźwignią w agitacyi wyborczéj. Autor artykułu jest o tém tak dalece przekonany, iż np. niepowodzenia nasze w okręgu poznańsko-obornickim przy wyborach do sejmu a w okręgu szubińsko-wyrzyskim przy wyborach do parlamentu gotów przypisać brakowi takiéj organizacyi okręgowéj. Z artykułu Orędownika nie widzimy, czy autor pragnie zatrzymania komitetów powiatowych, czy jednego tylko komitetu okręgowego, czy chce przedwyborczych zebrań okręgowych, czy też żąda zatrzymania dawniejszych zebrań powiatowych.

Pomysłowi temu przypisujemy w jednym tylko względzie racyą, — t. j. o tyle, o ile orzeka, iż w myśl ustawy wyborczéj powinniśmy przy agitacyi wychodzić z pojęcia okręgu a nie z pojęcia powiatu; organizacya bowiem wyborcza w Prusiech opiera się na podstawie okręgów. Gdybyśmy nie mieli władzy centralnéj wyborczéj, na którą się Orędownik godzi, natenczas byłyby nam niezawodnie niezbędne komitety okręgowe, których obowiązkiem byłoby ostatecznie i nieodwołalnie stawiać kandydaturę jednego, dwóch lub trzech posłów, stósownie do woli jednego, dwóch lub trzech powiatów, składających okręg wyborczy. Gdybyśmy nie mieli komitetu centralnego i chodzili samopas powiatami, natenczas byłoby najprostszą rzeczą, że po odbyciu walnych zebrań przedwyborczych w powiatach, np. w obornickim, szamotulskim i międzychodzkim, po wyborze komitetów powiatowych i stawieniu kandydatów, — wszystkie trzy komitety ukonstytuowałyby się w jeden komitet okręgowy i z liczby 18 czy 9 kandydatów oznaczyłyby, na kogo ostatecznie okręg wyborczy ma głosować. Dziś funkcye te wypełnia komitet centralny z delegatami: oni wspólnie wyznaczają kandydatów, dostarczają karteczek przy wyborach do parlamentu, nawołują do czujności i agitacyi gdzie znać jakie zaniedbanie. W obec władzy centralnéj, na którą się Orędownik godzi, uważamy władzę okręgową za kółeczko w organizacyi naszéj zbyteczne, przypominające nam jedynie, że posłów wybierają okręgi a nie powiaty. Niesłuszną jest rzeczą twierdzić, żeśmy w obornicko-poznańskim, albo szubińsko-wyrzyskim okręgu wyborczym upadli dla braku okręgowéj władzy wyborczéj, gdyż taki komitet okręgowy żadną miarą nie przysporzy w Murowanéj Goślinie liczby wybranych przez powiaty poznański i obornicki wahlmanów, jeżeli ich liczby nie pomnożono przez agitacyą w poszczególnych gminach, — nie przysporzy liczby głosów w powiatach wyrzyskim i szubińskim, jeżeli ludzie dobréj woli i mężowie zaufania po wsiach i miasteczkach dobrze nie będą agitowali. Okręg jest terytoryalnie dla celów agitacyjnych daleko niedogodniejszym, aniżeli powiat, bo okręg taki często rozciąga się na kilka mil wzdłuż i wszerz, co agitacyą ogromnie utrudnia. My sądzimy, że mając komitet centralny i uznając jego potrzebę, nie powinniśmy wcale wymyślać jakichsiś nowych komitetów pomiędzy komitetami powiatowemi a komitetem centralnym, że nie powinniśmy naszéj organizacyi uzupełniać w górę, lecz na dół, że powinniśmy stósownie do liczby członków komitetu podzielić powiat dokładnie na obwody, obwody na parafie, parafie na poszczególne gminy i w każdym obwodzie, parafii i gminie mieć ludzi, zajmujących się szczerze a gorliwie wyborami. Wtenczas wybory pójdą gładko i po naszéj myśli, wtenczas też, zwłaszcza, jeśli pomyślimy wcześnie o zebraniach i wiecach wyborczych, rozbudzi się w ludzie naszym świadomość obowiązków obywatelskich, — któréj to świadomości nie wyrobimy prawném pojęciem okręgów, ale w gminie, we wsi, miasteczku. Z téj saméj też przyczyny sądzimy, że na większyby korzyść nam wyszło, gdybyśmy mniéj dysputowali o regulaminach a więcéj zajmowali się samemi wyborami.

Inne gazety donoszą, że ksiądz Kupelian przybywa do Rzymu, ażeby osobiście odwołać swe odszczepieństwo i pojednać się z Kościołem, że już znajduje się w Civita-Vecchia, gdzie z powodu kwarantanny przez kilka dni zatrzymać się jest zniewolony. Co do podwładnych mu niegdyś Biskupów i delegatów, to większa część pojednała się już podobno z Kościołem, dwóch czy trzech trwa podobno jeszcze w schizmie i zamierza wybrać nowego patryarchę.

Korespondent Koeln. Ztg., rozgłaszający od pewnego czasu różne oryginalne wiadomości z Watykanu, donosi w ostatnim liście, że w Rzymie znajduje się ajent czy pełnomocnik rządu pruskiego, konferujący osobiście z Ojcem św. Papież, chcąc utrzymać tajemnicę, nie zwierza się nikomu z niczém, a mianowicie nie mówi nic o rokowaniach księdzu Kardynałowi Prymasowi!! Korespondent cieszy się z tego bardzo i spodziewa się dobrego skutku tych rokowań, — z drugiéj strony atoli gniewa go wymyślona przez niego samego zmiana nuncyatury w Monachium, gdzie msgr. Masella ma zastąpić msgr. Vanuteli, wczém naturalnie korespondent upatruje dzieło Jezuitów. Berl. Tageblatt złowił gdzieś wiadomość, że ks. Czacki, zajmujący ważne bardzo stanowisko sekretarza kongregacyi dla nadzwyczajnych spraw Kościoła pójdzie jako nuncyusz do Madrytu.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z Wschowskiego, 26 marca.

(K.) Stósownie do ogłoszenia w Kuryerze Poznańskim, Dzienniku Poznańskim i Przyjacielu Ludu odbyło się w Lesznie 24 b. m. walne zebranie przedwyborcze pow. wschowskiego, niestety przy bardzo nielicznym udziale, bo zaledwo jedenastu wyborców było obecnych. Swieciły, jak zwykle, najpoważniejsze imiona powiatu naszego swą nieobecnością. — Jeśli wszędzie każdy na swym posterunku obowiązek obywatelski spełnić powinien, to u nas nie wiem co powiedzieć na tak rażącą obojętność wobec wrogich żywiołów, z któremi na każdym niemal kroku walkę zaciętą staczać nam przychodzi.

Przed niedawnym czasem wybitne osobistości reprezentowały nasze powiaty w sejmie, a dzisiaj miejsca ustąpić musieli pp. Güntherowi, Tschuschkemu i Schopisowi. Zebranie samo odbyło się z nznania godną powagą i zgodnością. Komitet ustępujący przez aklamacyą na nowo obrany, składa się z pp. hr. Dąbskiego z Zakowa, Ponikiewskiego z Brylewa, ks. Drwęskiego i ks. Maja, w miejsce ks. Regulskiego obrano ks. lic. Chiżyńskiego z Leszna. Delegatem również jednogłośnie obrany dawniejszy delegat ks. Drwęski, a zastępcą jego pan Ponikiewski. Na kandydatów do sejmu postawieni pan hr. Józef Mielżyński z Iwna, ks. dr. Respądek, p. Gustaw Potworowski przeszli jednogłośnie. Na wniosek księcia Antoniego Sułkowskiego, aby i młodsze siły powoływać na arenę polityczną, na 4 miejscu większością głosów przeszedł dr. Skarzyński z Spławia. Na piątém miejscu kandydatura ks. Adama Czartoryskiego (syna), postawiona przez ks. Drwęskiego npadła, natomiast obrano pana dr. Franc. Chłapowskiego, szóste miejsce zajął ks. Edmund ks. Radziwiłł z Ostrowa.

Walne zebranie w końcu złożyło szczere podziękowanie panu Ponikiewskiemu z Brylewa za mozolną pracę, jaką sobie zadał przy wygotowaniu mapy, wykazującéj zabiegliwość władz administracyjnych przy układaniu okręgów wyborczych, do przeprowadzenia celów swoich. Po przeczytaniu protokułu, przewodniczący komitetu zamknął posiedzenie. Dałby Bóg, żeby po gorącéj odezwie pana hr. Dąbskiego każdy dopełnił swego obowiązku, a z pewnością imiona odpowiedniejsze ludności naszéj w przyszłéj kadencyi sejmowéj będą reprezentowały powiaty krobski i wschowski.

Wiedeń, 22 marca.

(×) W sejmie węgierskim wczoraj rozpoczęły się rozprawy nad traktatem berlińskim. Opozycya węgierska postąpiła sobie wprawdzie loiczniéj, aniżeli u nas p. Herbst, albowiem tak Lötoös ze skrajnéj lewicy, jako téż Szilagyi z prawicy, proponowali odrzucenie traktatu. Prawda, że taka propozycya nie ma w praktyce sensu, ale zawsze logiczna, gdy przeciwnie dr. Herbst potępiał okupacyą, ale proponował przyjęcie traktatu berlińskiego. Zresztą ani rada państwa tutejsza, ani sejm węgierski nie mają prawa stanowić o traktatach międzynarodowych. P. Tisza bardzo dyplomatycznie zaznaczył podział wczorajszych rozpraw, że cała ta dyskusya jedynie dla tego ma miejsce, aby zachować równorzędność z radą państwa, tj. ponieważ rada państwa wiedeńska przywłaszczyła sobie pewne prawa, sejm węgierski czyni to samo. „Das ist der Fluch der bösen That!!...

Izba poselska tutejsza wczoraj rozprawiała nad propozycyami rządu, dotyczącemi tymczasowego uchwalenia budżetu na miesiąc kwiecień. Przy téj sposobności p. Schönerer, który frazesem: „coraz częściéj w okolicach niemieckich słyszeć się dają głosy, obyśmy już należeli do państwa niemieckiego,“ stał się nagle głośnym, usiłował wytłumaczyć ten frazes w sposób niewinny. Nie bardzo mu się to powiodło, ale w każdym razie retraktacya ta świadczy, że p. Schönerar nie jest pewnym swych wyborców.

Przy wyborach do rady miejskiéj Tryestu w grupie trzeciéj zwyciężyło stronnictwo rządowe. Ponieważ w grupie czwartéj, tj. w okolicy Tryestu, zamieszkałéj przez Słoweńców, Włosi także zostaną pokonani, zatém już dziś przewidzieć można, że nowa rada miejska tryesteńska będzie w większości austryacką. Jak wiadomo, ta rada miejska została pod koniec r. z. rozwiązaną z powodu anti-austryackich demonstracyi skrajnéj frakcyi włoskiéj.

Według ostatnich buletynów o kwestyi bułgarskiéj zdaje się, że znowu staje na porządku dziennym projekt okupacyi mieszanéj. Przygotowania do powstania takie bowiem w Rumelii przybrały rozmiary, że krwawe starcie pomiędzy powstańcami bułgarskiemi a wojskiem tureckiém zdaje się być nieuniknioném.

Depesze z Szegedynu donoszą o ponownem wezbraniu wody w Cisie.

NIEMCY.

* Berlin, 26 marca. Marszałek zawiadomił na dzisiejszém posiedzeniu parlament, że urząd kanclerski przesłał do Izby tak gorąco upragnione protokóły komisyi śledczych względem stanu przemysłu lnianego, bawełnianego i żelaznego. Obrady dzisiejsze poświęcone były budżetowi. Na urządzenie reprezentacyjnych salonów w pomieszkaniu sekretarza stanu w urzędzie cesarskim sprawiedliwości, przyznała Izba zamiast żądanych 60,000 m. tylko 30 tysięcy. Komisya budżetowa proponowała tylko 20,000, poseł Staudy poparty przez Windthorsta zdołał wytargować 30,000. Żądane w etacie zagranicznego urzędu 395,000 m. na urządzenie muzeum dla artystów niemieckich w Rzymie, skreślono na wniosek komisyi, pomimo gorących przemówień ze strony Bülowa i posła Stauffenberga. Reichensperger dowodził, że takiego domu nie potrzeba, bo dzieła artystów mieszkających w Rzymie mogą być gdzie indziéj wystawiane na widok, a zebrania swe téż mogą oni w innem pomieszkaniu odbywać. Suma zresztą nie wystarcza, będzie potrzeba dalszych nakładów. W Niemczech, zdaniem R., jest dosyć wzorów dla artystów, że nie potrzebują jeździć do Rzymu. Przy etacie zarządu monetarnego zapytał się hr. Ballestrem, dla czego urzędnicy pocztowi nie pobierają jak dawniéj renumeracyi za ściąganie staréj monety, wskutek czego więcéj mają pracy. Dr. Stephan odpowiedział, że płaci się wynagrodzenie lecz nie tak wielkie jak dawniéj. Późniéj wniesie poczta znowu o większe gratyfikacye. Przy etacie poczt i telegrafów wyraził poseł Czarliński życzenie, aby zmniejszono opłatę za telegramy międzynarodowe, co dr. Stephan obiecał uwzględnić na najbliższym kongresie międzynarodowym. Poseł Kayser użalał się, że karano urzędników pocztowych za podpisywanie petycyi i odwiedzanie socyalistycznych zebrań. Dr. Stephan zaprzeczył, aby karano jakiegokolwiek urzędnika, jeśli nie brał udziału w agitacyach przeciwko rządowi. Co się tyczy wolnego wyboru, nikomu z urzędników nie ukrócono tego prawa. Poseł Windthorst życzy sobie, aby wszystkie niższe władze pocztowe pamiętały o tém, gdyż faktycznie usiłowano wpływ wywierać przy wyborach. Richter ubolewa, że jeneralny pocztmistrz jest tak nerwowy i gniewa się na petycye wysyłane przez podwładnych mu urzędników do parlamentu. Do wniosku komisyi, wzywającéj władze pocztowe, aby urzędnikom pocztowym i telegraficznym zezwalały na odpowiedni wypoczynek w święta i niedziele postawił poseł Lingens poprawkę, aby ten wypoczynek był czasem odpowiednim do święcenia niedzieli. Radzca wyższy pocztowy Miessner dowodził, że już teraz urzędnicy mają wolność w niedzielę, o ile to z interesem służby da się pogodzić, i dla tego wniosek jest zbyteczny. Mimo to wniosek Lingensa przyjęto 121 głosami przeciwko 114 a następnie zmieniony w ten sposób wniosek komisyi 128 głosami przeciwko 109. Rozprawy nad etatem urzędu sanitarnego przerwano i odroczono do wieczora. — Na posiedzeniu wieczorném zezwolił parlament na zakupienie gmachu dla cesarskiego urzędu zdrowia. Następnie przyjęto proponowany przez komisyą budżetową projekt do prawa, dotyczący funduszu inwalidów a rozszerzający cele, na które ten fundusz ma być obracany. W końcu zatwierdzono resztę pojedyńczych etatów według wniosków komisyi, oraz projekt pożyczki do etatu dołączony. Jutro toczyć się będzie dalsza dyskusya nad wnioskiem Schneegansa.

Germania konstatuje, że podczas uroczystości tegorocznych urodzin cesarza napaści na polityczne partye a zwłaszcza na centrum i Kościół katolicki znacznie sfolgowały. Rzadkie już tylko zachodziły wypadki obelg, których głównie nauczyciele wyższego rzędu się dopuszczali. W Hagen dyrektor szkoły realnéj w mowie mianéj do uczni na sali nudził słuchaczy swych frazesami kulturnemi jak np.: „jak mogło dojść tak daleko, że człowiek ogłasza się nieomylnym!“ Dyrektor przy gimnazyum katolickiém w Koblencyi mówiąc o ciężkich dniach zeszłego lata, rzekł, że nieprzyjaciele państwa obłudnie udawali smutek a w rzeczywistości zaś powołując się na proroctwo Lehnina przepowiadali zgubę. Prorektor prof. Dove w Göttingen mówił w toaście na uczcie wyraźnie o walce cesarza przeciwko Kościołowi, aby krajowi reformacyi zachować wolność sumienia. Dr. Falk powinien powściągać ten zbyteczny już dzisiaj animusz.

Radzie związkowéj przedłożono ważną propozycyą celem uzupełnienia przepisów co do przywozu z Austryi bydła. Propozycya ta domaga się wogóle zakazu z Austryi wszelkiego przywozu i przewozu żywego bydła, jako téż świeżego mięsa wołowego, owczego i koziego; interesowane państwa związkowe mogą się jednak porozumieć co do sprowadzania bydła roboczego i dla hodowli, pochodzącego z okolic wolnych od zarazy i nie przeznaczonych na handel. Nat. Ztg utrzymuje, że to rozporządzenie jest środkiem retorsyjnym i walką pierwszorzędną, mającą na celu powstrzymać wszelki handel bydłem z Austryą i przypomina, jak Anglia téż pod pozorami lekarskiemi zamknęła dawniéj na pewien czas wszelki przywóz bydła z Niemiec. Drugą, nie mniéj ważną rzeczą, przedłożoną radzie związkowéj, jest pismo ks. kanclerza do rady związkowéj w kwestyi taryfy kolejowéj, wykazujące, że dawniéj tak znaczny wywóz niemiecki do zachodniéj i południowéj Europy z powodu konkurencyi wschodnio-europejskiego przywozu, doznającego wielkiéj ulgi i przywilejów co do taryfy na niemieckich kolejach, mocno szwankuje. W interesie ekonomicznym jest zatém jedném z najważniejszych zadań przeprowadzić reformę w tym kierunku, aby towary niemieckie na niemieckich kolejach tych samych przynajmniéj doznawały ułatwień co obce.

Dzienniki niemieckie zaznaczają z radością, że pisma węgierskie wypowiadają w bombastycznych artykułach wdzięczność dla Niemiec za ofiary składane dla Szegedynu. Nat. Ztg w tych sympatycznych objawach widzi polityczne znaczenie i w najbliższym czasie oczekuje ich skutków w rozwoju stosunków pomiędzy Niemcami a Austryą.

Dzienniki berlińskie zaznaczają toast, jaki w dzień urodzin cesarskich wniósł jenerał hr. Stolberg na uczcie w Monasterze, a w którym wykazując, jak przygotowane jest wojsko francuzkie do wojny, oświadczył, że armia niemiecka na każde skinienie swego monarchy jest gotową. Polityczny horyzont, tak skończył jenerał swe przemówienie, nie jest tak wolnym od chmur, jak sądzą powszechnie. Żołnierskie to słowo w sprzeczności stoi z urzędową komunikacyą, jaką wczoraj rozesłano do dzienników téj treści: „We wszystkich demonstracyach na cześć cesarza w dzień urodzin odbytych, wybijało się zaufanie, że cesarska polityka pokojowa, która w roku zeszłym osiągnęła takie rezultaty i nadal w ten sam sposób działać będzie: zaufanie to jest uprawnione przez jednomyślne usposobienie gabinetów.“

Podług doniesień hamburgskich dzienników zostały wszystkie pisma w północnym Szlezwiku duńskiego usposobienia oskarżone o obrazę majestatu za artykuły napisane w sprawie art. V pragskiego pokoju.

Wiadomość o zamianowaniu feldmarszałka Manteuffla namiestnikiem Alzacyi coraz bardziéj się ustala. Zwrócono na niego oczy, ponieważ okazał w czasie swym w Szlezwiku i podczas okupacyi we Francyi wysokie zdolności. Gdyby Manteuffel nie przyjął téj godności, ma być jakiś książę desygnowany, lecz imię jego pozostaje jeszcze w tajemnicy. W krótkim już czasie ma być wygotowany projekt do prawa, przenoszący rząd do Strassburga, pomnażający wydział krajowy o 20 członków (a więc do 50) i nadający mu prawo do inicyatywy na drodze prawodawstwa.

Nadesłany Germanii z Akwizgranu pod kopertą nowy numer „Laterne“ ogłasza mowę Bebla o ustawie kagańcowéj i zapowiada ogłoszenie mowy Liebknechta o stanie oblężenia. Wydawcą tego pisma już nie jest Karol Hirsch, którego z Brukseli wypędzono, lecz jakiś Goetschalk. — Stany powiatowe w Kiel, chcąc uczcić złote wesele cesarskie, ofiarowały na fundacyą dla wspierania oślepłych 60,000 mk. — Prezydent ministerstwa wyrtembergskiego v. Mittnacht wczoraj wyjechał do Berlina, aby wziąść udział w pracach rady związkowéj. — Ostatnie posiedzenie parlamentu przed Wielkanocą odbędzie się prawdopodobnie w poniedziałek przyszły.

ROSYA.

* St. Petersb. Ztg. opowiada na podstawie korespondencyi paryzkiéj, w jaki sposób nota Salisburego, która tyle wywołała wrzawy, została ogłoszoną w Pol. Corr. Według tego, Salisbury wysłał odpis téj noty równocześnie do

---

Z nadodrzańskiéj ziemi.

(Ciąg dalszy. Zob. nr. 70).

Nadszedł r. 1683. Nasz król Jan, dzielny pogromca półksiężyca, modli się przed cudownym tym obrazem w Piekarach, spieszy następnie pod Wiedeń, gdy tymczasem Piekarze, pozostawiszy kopią w ołtarzu, powierzyli oryginał drogocenny opiece OO. Jezuitów w obronném Opolu. Musiała była Panna Marya Piekarska, po minioném niebezpieczeństwie w r. 1683, napowrót na pierwotne przeniesiona zostać miejsce, gdyż 12 lipca 1702 r. w czasie pamiętnego najazdu szweckiego, ponownie rzeczony obraz w Opolu u OO. Jezuitów przechowany i od czasu tego już tu zupełnie pozostał, a po zniesieniu zakonu tegoż pomieszczenie w jednéj z bocznych naw tutejszego kościoła św. Krzyża znalazł.

Kolegiata opolska trzema prebendami otworzoną została; 1268 r. już ich dziesięć, a 1295 jedenaście liczyła i doczekała się w ogólności prebend (kanoników) 15 i 11 wikaryatów. Wszyscy duchowni kolegiaccy mieli w kościele w stalach pewne miejsca, godnością kapłańską sobie wskazane. Z jednéj strony wielkiego ołtarza siedziało prebendarzy 7 z proboszczem i archidyakonem, z drugiéj 8 z dziekanem i kustoszem. 1751 r. składała się rzeczona kapituła tylko jeszcze z dziekana i wicedziekana; wszyscy inni dostojni członkowie tejże żyli i pracowali po pobliskich parafiach; nadto zatrudnionym był przy miejscowéj kolegiackiéj szkole rektor, kantor i dwóch choralistów, którzy także do składu członków kolegiaty się zaliczali.

Rozporządzeniem z dnia 30, miesiąca października 1810 r. zniesioną została kapituła kolegiacka. Stało się to za dziekaństwa ks. Larysza. Przy zestawieniu inwentarza z ruchomego i nieruchomego majątku kolegiaty pokazało się, że instytucya taż prócz trzech wsi, prócz sreber i przyborów kościelnych 85,741 talarów w kapitałach posiadała.

Kościół kolegiacki odtąd już tylko farnym jest kościołem i parafialnym służy celom. Ustanowiono przy nim po zniesieniu kolegiaty proboszczem kanonika, jednego z prałatów kapitularnych, ks. Paula i początkowo dwóch, późniéj trzech mu wikaryuszy dodano. Temuż nowemu proboszczowi doręczył rząd na dniu 20 maja 1816, 5,136 talarów majątku kościelnego.

Obecnie pracuje przy téjże farze dziekan, kuratus, starszy kapelan i czterech kapelanów.

Pięknie się przedstawia oku kościół nagórny, niegdyś Dominikański, dziś kuracyalnym zwany, gdy się postępuje ulicą św. Wojciecha od Rynku. Na wysokiéj górze wzniesiony ma w kilku zakrętach 50 stopni kamiennych. Znany nam już jego początek. 1304 r. przekazała go duchowna władza OO. Dominikanom, którym książę opolski Bolesław II. klasztor z drzewa pobudował; klasztor ten, 1361 r. znacznie rozprzestrzeniony, książę Władysław 1399 r. murowanym zastąpił. Dziś mieszczą się w nim Siostry Miłosierdzia wraz z zakładem dla chorych.

Podczas gdy kolegiata licznemi legatami i fundacyami się szczyciła, mniéj dbali Opolanie i mieszkańcy okoliczni o klasztor OO. Dominikanów, to téż był on od 1530—1604 r. zupełnie opuszczony. „Opuścili go zakonnicy“, wspomina kronika, „nie wiedzieć czy dobrowolnie (było to za czasów tak zwanéj reformacyi), czy téż przez kacerzy wypędzeni.“

Następnie staje się klasztor ten wraz z budynkami doń należącemi kilkakrotnie pastwą płomieni (1701, 1739 i 1762 r.) 1751 r. liczy prócz przeora 7, a 1784 r. 12 ojców.

Roku 1810, w czasie sekularyzowania klasztorów, zniesiony, a 1820 r. oddany z powodu, że już fara wiernych pomieścić na żaden sposób nie mogła, na usługi parafialne z postanowieniem, by się w nim nabożeństwo dla Polaków odbywało, co téż aż do obecnego czasu, co niedzielę i święta o 8 rano wraz z polskiém kazaniem ma miejsce. Od roku zaś 1823 odbywa się tu także nabożeństwo dla uczniów tutejszego katolickiego gimnazyum.

Na początku XIV stulecia stanęła za sprawą księcia Bolesława II przy ulicy zamkowéj, niedaleko mostu, który łączy nowy zamek z rynkiem, kaplica św. Anny. Do kaplicy téj przybudował niebawem ten sam hojny fundator kościół wraz z klasztorem Minorytów, i dostatnio go uposażył. Długosz pisze, że tenże książę opolski, zmarłszy 12 maja 1313 r., tu jest Minorytów pochowan. Roku 1359 rozprzestrzenił Bolesław III tę świątynią w rozmiarach, w jakich się dziś znajduje; 1811 r., a więc po sekularyzacyi przekazał go rząd protestantom, którym się później i klasztorne budynki dostały. W tych to rękach tak kościół jako i klasztor aż dotąd pozostaje. W pierwszym odprawiają nabożeństwo ewangielicy, w drugim mają szkołę i pomieszkania dla nauczycieli, dla sług kościelnych i dla pastora wraz z tegoż pomocnikiem. Cały gmach ciemny, posępny, wilgotny, niczém nie wabi, chyba powagą upłynionych stuleci, które nad nim przeszumiały. Fundacya ta w szczególniejszych była względach u fundatorów swoich, to się téż cieszyła pięknemi legatami i wotami. Tu się téż oni chowali.

Idąc z rynku ku wschodowi ulicą Karóla, ma się przy końcu téjże gimnazyum i po prawéj ręce tamże uliczkę Jezuicką, ale co rzeczą niesłychanie rzadką, ani śladu tu (z wyjątkiem jedynego domu, w którym się teraz lazaret miejski mieści) pojezuickiego jakiego gmachu! Jak się to stało, pokrótce opowiem.

Rozmaite legaty na rzecz Jezuitów w pierwszéj połowie 17-stulecia na Slązku i w samym Opolu poczynione spowodowały osiedlenie się tegoż zakonu w stolicy Górnoślązkiéj ziemi 1667 roku. Przybyło przez czeskiego prowincyała wyprawionych dwóch Ojców kapłanów i magister, przytulili się tymczasowo przy kaplicy św. Aleksego nad Odrą, którą to kaplicę jeden z biskupów ślązkich, Jan, 1421 r. wraz z szpitalem pobudował, dla dwóch księży utrzymanie zapewniwszy. A gdy niedługo potém cesarz Leopold I. temuż zakonowi resztek starego zamku (na górze) ustąpił, tam sobie Ojcowie kościołek urządzili, 1670 r. zaś w téjże saméj stronie miasta ogród i ośm domów nabyli, tu budynki szkólne i drewniany kościół pobudowali, i tego jeszcze roku nauki wobec takiego napływu młodzieży rozpoczęli, iż sześć klas po 30 uczniów na klasę licząc, zapełnili. 1673 r. już stacya dla 6 Ojców, trzech magistrów i trzech koadjutorów, do rzędu kolegiów wyniesioną została. Niebawem zaczęło kolegium piękne owoce mrówczéj a umiejętnéj pracy swojéj wydawać, to je téż zaszczycano ogólném zaufaniem i wspomagano legatami. Wszakże przyszły ciężkie na Opole krzyże, które dotąd dotkliwie dały się we znaki dobroczynnéj instytucyi téj, i powstrzymały na czas pewien jéj rozwój. Mam tu na myśli ową straszną dżumę w r. 1679 i wielki pożar w r. 1682, który połowę miasta z wszystkiemi przedniejszemi kościołami w perzynę obrócił. Zgorzały téż przy téj smutnéj sposobności wszystkie zabudowania jezuickie. Zamożność kolegium przecież pozwoliła odbudować się Ojcom własnemi siłami w krótkiém czasie dostatnio, kościół tylko postawili tymczasowy, ale 1714 roku powzięli plan wzniesienia murowanéj świątyni, tam, gdzie dziś budynki dzisiejszego gimnazyum stoją. Przecież nigdy gmach tu projektowany nie stanął; mało co wzniósł się nad fundamenta, czekał dalszéj roboty i doczekał się.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wszystkich reprezentantów angielskich za granicą. Rząd francuzki, otrzymawszy odpis téj noty, wysłał ją do swych ambasadorów a więc i do Fourniera w Carogrodzie. Ten, chcąc Anglii wypłatać psotę, spowodował Portę, która i panów z nad Tamizy chciała utruć i zapobiedz porozumieniu pomiędzy Anglią a Rosyą do ogłoszenia noty. Zamyślano ją wydrukować w Neue Freie Presse. Lecz ponieważ stosunki tego pisma do Turcyi znane są i zdradzićby się przez to mogło, zkąd wyszło wyjawienie tajemnicy, spowodowano do ogłoszenia Pol. Corr., by tym sposobem skompromitować nieco Austryą i wywołać niesnaski pomiędzy austryackim a angielskim gabinetem. Publikacya zatém wyszła z francuzko-tureckiego źródła. Nie wchodzimy w to, o ile przedstawienie powyższe jest prawdziwe. Obojętném jest zupełnie, kto spowodował publikacyą noty. Skutek jéj był ten, że Rosya w skromnéj odpowiedzi zaznaczyła, iż stoi na gruncie traktatu berlińskiego i nie chce go pogwałcić. Z powodu tego i mowa Salisburego łagodniejszą przybrała formę w parlamencie angielskim, jakkolwiek minister angielski spraw zagranicznych jest tak dobrze przekonany jak i my, że pomiędzy słowami a czynami Moskali znajduje się cała przepaść.

W korespondencyi wysoce urzędowéj z Petersburga do Pol. Corr. szydzą sobie z przypisywanéj w Europie radzcy w urzędzie spraw zagranicznych, Hamburgerowi misyi politycznéj do rządu włoskiego, mającéj ni mniéj ni więcéj na celu, jak zawarcie aliansu z Włochami — i twierdzą, że Hamburger był tylko przepisywaczem depesz ks. Gorczakowa, nigdy od niego nie otrzymywał żadnéj politycznéj misyi a zwłaszcza w téj chwili nie stoi już w tak zażyłych stosunkach z ks. kanclerzem jak dawniéj. Hamburger, według informacyi korespondenta, otrzymał urlop, aby się ożenić, i korzystając z wolnego czasu wycieczkę zrobił do Włoch. Widoczna, że Hamburger musiał popaść w niełaskę swego pana, kiedy ten wysłał za nim w podróż ślubną objaw tak delikatnéj uprzejmości. Podobno zazdrość autorska pokłóciła szefa z radzcą. Gorczaków nie mógł darować Hamburgerowi, że tak znakomicie pisywał depesze, że myśli jego lepiéj oddawał aniżeli on sam. Inde irae!

W państwie carów wzrasta coraz większe zamieszanie. Obok szerzącéj się propagandy nihilistycznéj, dukumentującéj się tak krwawo na zewnątrz, powstają także innego rodzaju malkontenci, niezadowoleni z rządów cara. Dziennik rosyjski Charkow donosi, że gminy kozackie w Rosyi południowéj wzbraniają się płacić podatków, a to dla tego, że kozacy dońscy przez lat dwa walczyli przeciw Turkom, ztąd powinni być zwolnieni od płacenia podatków. Z powodu tego przyszło w wielu stannicach kozackich do krwawych starć z regularném wojskiem rosyjskiém. W stannicy Petrowskaju trwała walka przez dwa dni i noc jednę i skończyła się na tém, że Dońcy wybili przeszło połowę pułku piechoty rosyjskiéj. Rząd petersburgski zląkł się widocznie groźnéj postawy kozaków, gdyż nie zezwolił, jak donosi daléj ów dziennik, komendantowi swemu w Nowoczerkasku ogłosić stanu oblężenia w wszystkich stannicach kozackich.

FRANCYA.

* Paryż, 25 marca. Stowarzyszenie matek chrześciańskich we Francyi podpisuje następującą protestacyą przeciwko projektowanym ustawom Juliusza Férry:

My, matki katolickie, protestujemy i zastrzegamy się z wszelką indygnacyą sumienia przeciwko tym niesprawiedliwym ustawom, wydzierającym nam niezaprzeczone nasze prawo wychowania naszych dzieci w duchu chrześciańskim. Żądamy, aby Francya wiedziała o téj naszéj protestacyi i o niezadowoleniu, jakie z tego powodu w kraju powstaje.

Niezadowolenie to rośnie rzeczywiście z dniem każdym, protestów nadchodzi mnóstwo a przeciwnikami ustaw pana Férry są nie tylko katolicy, katolickie pisma, ale taki Journal des Débats: p. Emil Girardin w dzienniku France a nawet, jak ze źródeł nieposzlakowanych zapewniają, prezes gabinetu pan Waddington i prezes rzeczypospolitéj, p. Grévy.

Mer gminy Saint Leon (depart. Gironde) został złożony z urzędu, ponieważ nie chciał gminie swéj pozwolić na rozlepienie plakatów, zawierających umotywowany porządek dzienny przeciw ministrom z 16 maja. — W Rouen odbyło się bardzo liczne zebranie reprezentujące 29,000 robotników z przędzalni francuskich, którzy przez osobną deputacyą, wysłaną do ministra handlu, domagają się zapobieżenia biedzie, powstającéj pomiędzy robotnikami z powodu skrócenia pracy w przędzalniach.

WŁOCHY.

* Pisma katolickie ogłaszają następujące oświadczenie byłego odszczepieńca carogrodzkiego, Kupeliana, naczelnika schizmatyków ormiańskich, który powrócił na łono Kościoła. Pismo to, przesłane w. wezyrowi Keredynowi baszy, brzmi, jak następuje:

W zamiarze bronienia interesów W. Porty i mego ormiańskiego katolickiego ludu, a sądząc, że w niczém nie uwłaczam méj religijnéj wierze, przyjąłem urząd „katholikosa“ Cylicyi i ormiańsko-katolickiego Patryarchy, który mi przed kilku laty w czasie rozdwojenia i niepokojow w narodzie ofiarowano. Zbadawszy jednakowoż osobiście i bez wpływu innych całą tę sprawę gruntownie, doszedłem do przekonania, że ani w występowaniu, ani w naukach jego miłości ks. Hassuna, ani téż jego gminy nie masz nic takiego, coby choć tylko najlżéj zaczepiało uświęcone i legalne prawa JSułtańskiéj Mości, które w interesie ormiańskiego ludu we wszystkiém utrzymane zostały, również przekonałem się, że „my to właśnie zeszliśmy z drogi prawéj i odłączyliśmy się od jedności św. katolickiéj wiary, w któréj się urodziłem i wychowany zostałem. — W tym celu, chcąc zupełnie zadość uczynić obowiązkom moim względem rządu i religii mojéj, oświadczyłem, iż powracam na łono św. rzymskiego Kościoła i że się zupełnie poddaję JMiłości ks. Antoniemu Hassunowi, duchownemu zwierzchnikowi narodu i Kościoła ormiańsko-katolickiego, prawowitemu patryarsze i „Katholikosowi“ Cylicyi, jako téż JSw. Papieżowi, Głowie kat. Kościoła. Ponieważ dawniejszych moich urzędów dłużéj dzierżyć nie mogę i nie powinienem, podaję się bezzwłocznie i bez zastrzeżenia do dymisyi. Równocześnie odwołuję i unieważniam pełnomocnictwa, jakie w swoim czasie udzieliłem Grzegorzowi Eufidiosowi i wszystkim „murakom“ (delegatom patryarchy), jako téż wszystkim urzędnikom przezemnie w stolicy i na prowincyi ustanowionym i oświadczam, iż ludzie ci nie mają na przyszłość żadnego prawa do sprawowania jakichkolwiek czynności w imieniu katolickiego patryarchatu. Wzywam miłosierdzia Bożego, ażeby im powrót na łono Kościoła katol. ułatwiło.

W ten sposób odszczepieństwo kupelianistów zbliża się ku końcowi po nawróceniu naczelnika. Daj Boże, aby za jego przykładem pośli inni i to nie tylko w Armenii, ale wszędzie tam, gdzie pycha i wyniosłość popchnęła nierozważnych synów Kościoła do buntu przeciwko swéj prawowitéj władzy i Głowie katolicyzmu. Dodajemy, że tytułu „katholikos“ (powszechny) używali i używają Patryarchowie carogrodzcy, oznaczając tém władzę swoję zwierzchniczą.

TELEGRAMY.

Paryż, 25 marca. Królowa angielska przybyła dzisiaj wieczór do Cherbourga a jutro przyjedzie do Paryża.

Londyn, 26 marca. Książę i księżna Connaught udadzą się naprzód do Andaluzyi i przepędzą święta wielkanocne w Sewilli.

Madryt, 23 marca. W stanie choroby infantki Krystyny nastąpiło pewne polepszenie. Hrabia i hrabina Paryża przybyli dzisiaj tu dotąd.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 27 marca. Ks. Waldemar, syn ks. następcy tronu umarł dzisiaj w nocy na paraliż serca. (Ks. Waldemar urodził się 10 lutego 1868).

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Rosyjski asesor kolegialny Silicz, urzędnik celny w Wierzbołowie otrzymał król. order koronny czwartéj klasy.

* **Teatr.** Jutro w piątek Cyrulik sewilski, opera w trzech aktach Rossiniego.

* **Przed wydziałem kryminalnym** tutejszego sądu powiatowego toczył się wczoraj, jak to już w ostatnim numerze Kuryera krótko wzmiankowaliśmy, proces przeciwko b. redaktorowi odpowiedzialnemu naszego pisma, p. J. Żórawskiemu, o obrazę starozakonnego kupca p. Hermanna Hirschberga z Wrześni. Obżałowany zamieścił był w numerze 192 z d. 23 sierpnia r. z. Kuryera nadesłany redakcyi artykuł, wytykający straszne nadużycia, jakich się lichwiarze dopuszczają, mianowicie na włościanach, udających się do nich o pożyczkę. Pomiędzy innemi przykładami przytoczył korespondent kupca starorakonnego Hermanna Hirschberga, który, pożyczywszy gospodarzowi Kuźmie z Targowéj Górki 50 talarów i otrzymawszy od niego weksel in blanco, wypełnić go miał później na 500 talarów i sumę tę wyskarżył. P. Hirschberg zażądał wskutek tego od redakcyi Kuryera, ażeby mu nazwisko korespondenta wyjawiła, a kiedy redakcya tego uczynić nie chciała, zaskarżył jéj odpowiedzialnego redaktora o obrazę i podprzysiągł, że Kuźma już mu przedtém był winien 1110 marek i że wskutek tego przy nowéj pożyczce 150 marek kazał sobie wystawić weksel ogólny na 1500 marek. Podani przez obżałowanego świadkowie odwodowi zeznali na korzyść p. Hirschberga, gdyż jeden twierdził, że o niczém nie wie, drugi zaś, że był obecnym, kiedy Kuźma wystawiał weksel 1500 a nie 150 marek. Jedyny tylko Kuźma zeznał, że wziął od Hirschberga jedynie 150 marek i na tę tylko sumę weksel wystawił, dodając wszelako, że już przedtém był od Hirschberga pożyczył 60 talarów. Swiadka jednakże tego, jako interesowanego w sprawie, sąd nie zaprzysiągł. — W wczorajszym terminie audyencyjnym oskarżony uniewinniał się, że inkryminowany artykuł nadesłany został redakcyi przez bardzo wiarogodną osobę, któréj jednakże nie nazwie, i dla tego nie mógł ani chwili powątpiewać, iż przykłady podane w korespondencyi o haniebném wyzyskiwaniu gospodarzy pomniejszych własności gruntowych są prawdziwemi faktami, tém więcéj, że notorycznie jest wiadomém, iż pewna kasta społeczeństwa tutejszego rujnuje systematycznie naszych nieświadomych wieśniaków.— Król. prokuratorya, reprezentowana przez pomocnika prokuratoryi, p. Heinemanna, uważała obrazę, wyrządzoną p. Hirschbergowi, za nadzwyczaj ciężką i wniosła o skazanie podsądnego ze względu na liczne jego poprzednie przekroczenia prasowe na trzy miesięczne więzienie. — Obrońca obżałowanego, p. rzecznik Jaźdżewski, wyraził nasamprzód swe zdumienie, że królewski prokurator tak gorąco w obronę bierze p. Hirschberga, który, jak to sądy wrzesiński i średzki, rzecznicy pp. Thiel i Weiss potwierdzić mogą, w bajeczny sposób swych dłużników wyzyskuje, biorąc nie tylko ogromne procenta, ale nadto naznaczając nadzwyczaj wysokie kary (damnum) w razie nieuiszczenia się z długu w terminie, i tak n. p. od 150 m. pobierał za każdy dzień przewłoki po 5 marek itd. Te kary (damna) przenosiły częstokroć wysokość zaciągniętéj pożyczki. W dalszym wywodzie wspomniał p. obrońca, że, chociaż treść inkryminowanéj korespondencyi nie jest całkiem udowodnioną, to przecież żadnéj nie ulega wątpliwości, że p. Hirschberg lichwą na jak najwyższą skalę się trudni i dla tego wniósł albo o całkowite uwolnienie jego klienta, albo skazanie go na grzywny a nie na wieżę. Trybunał sądowy, złożony z radzców pp. Gross jako przewodniczącego, Fraass i Gregor jako asesorów, przychylił się po krótkiéj naradzie do wywodów pana obrońcy i przyjmując okoliczności łagodzące, skazał podsądnego na 200 grzywien, odnośnie 20 dni więzienia i na zapłacanie kosztów procesu.

Przy téj sposobności powtarzamy jeszcze raz, że nowy dyrektor tutejszego sądu powiatowego całkiem porównał więźniów politycznych i dziennikarzy z zwyczajnymi zbrodniarzami i nie pozwala im stołować się z restauracyi lub z domu, przeciwnie zadowolnić się muszą jadłem z kotła. Łatwo sobie zatém wyobrazić, że więzień, przyzwyczajony do lepszych pokarmów nie wytrzymaj bez szwanku zdrowia przez dłuższy czas takiéj dyety. Jest on zatém podwójnie karany: odebraniem mu wolności i ścisłym postem.

* **Czytelnicy** Kuryera przypomną sobie zapewnie z korespondencyi grudziądzkiéj, w piśmie naszém przed dwoma zamieszczonéj laty i z procesu, jaki ówczesnemu naszemu redaktorowi za jéj umieszczenie wytoczono, historyą starych portretów olejnych, wiszących od wieków w korytarzach pojezuickiego gmachu, w którém teraz mieści się katolickie seminaryum nauczycielskie. Portrety te, przedstawiające rozmaitych fundatorów i dobroczyńców owego kolegium jezuickiego, kazał, jak wiadomo, usunąć ztamtąd prowincyonalny radzca szkólny pan Gawlik z Królewca. Następca p. Gawlika, nowy radzca szkólny dr. Kaiser z Gdańska pozwolił, jak donosi do Gazeta Tor., portretom tym wrócić na dawne miejsce. Nie długo przecież to trwało. Nadeszło przeciwne rozporządzenie i w pierwszych tygodniach b. m., portrety znów ze ścian znikły. Czasu swego przeprowadził ś. p. Zygmunt Działowski o portrety te obszerną korespondencyą z ministrem oświecenia dr. Falkiem, żądając albo wrócenia ich w dawne miejsce, albo téż wydania sobie portretów swych przodków Działowskich. Skutku to nie odniosło, zapewniono go tém, że portrety wiszą w bibliotece w należytém poszanowaniu. Nie obojętną byłoby rzeczą dowiedzieć się, kto po raz drugi dał rozkaz do usunięcia portretów i gdzie teraz się właściwie znajdują.

* **Zwracamy** uwagę interesentów, że procenta od lombardów powinny być wypłacone za bieżący kwartał najpóźniéj do dnia 31 bm.

* **Jakeśmy** donosili wczoraj, wydobyto w dniu 21 bm. ze stawu pod zamkiem w Lesznie ciało młodéj dziewczyny. Do Posener Ztg donoszą, że dziewczyna ta odebrała sobie życie z rozpaczy, że państwo jéj, u którego przeszło 9 lat służyła, wypowiedziało jéj służbę od 1 kwietnia r. b. Nieszczęśliwa ta, zanim dokonała samobójstwa, z właściwą sobie akuratnością dopełniła wszystkich jeszcze obowiązków w gospodarstwie, jakie do niéj należały.

* **Wczorajszéj nocy** o godz. 2 zakończył żywot swój doczesny inspektor tutejszego więzienia, Brink, znany politycznym więźniom polskim w Berlinie w r. 1864 i redaktorom tutejszych pism polskich, którzy pod jego inspekcyą odsiadywali kaźń za przestępstwa prasowe. Zmarły cierpiał na krwiotoki, ta téż choroba chroniczna, jak się zdaje, położyła kres jego życiu. Nieboszczyk, spełniając zawsze ściśle obowiązki swego urzędu, umiał je łączyć z względami ludzkości. Pogrzeb odbędzie się jutro po południu.

* **Dla wystawców** bydła opasowego na poznańskiéj wystawie, która się odbędzie w Poznaniu w dniach 10 i 11 maja r. b., poczyniła król. dyrekcya kolei wschodniéj pewne ulgi. Za transport do Poznania opłacą na kolei zwykłą należytość według taryfy, natomiast wolny będą mieli transport bydła z powrotem do domu, jeżeli wykażą, że bydło ich na wystawie nie zostało sprzedane.

* **Kradzieże** wzmogły się w ostatnim czasie znacznie w mieście naszém i na prowincyi. Doniesienia policyjne wspominają o całym szeregu złodziejstw, z tych notujemy znaczniejsze. I tak skradziono dzierżawcy probostwa Sto Jańskiego za bramą Warszawską znaczną ilość kartofli. — Wnocy z 22 na 23 b. m. zakradli się złodzieje na górę do mieszkania domu, położonego na Młyńskiéj ulicy i znaczną ilość rzeczy zabrali. — Pewnemu kupcowi na Wronieckiéj ulicy zabrali złodzieje obok innych rzeczy zegarek budzący w wartości 29 marek. — W Murowanéj Goślinie włamali się złodzieje do mieszkania jednego z tamtejszych hotelistów i zabrali mu rzeczy w wartości 300 marek.

* **Landrat** powiatu szamotulskiego zwraca w umieszczoném w Dzienniku Urzędowym obwieszczeniu z dnia 15 b. m. uwagę członków gminy katolickiéj w Wilczynie, że przysługuje im prawo wyboru księdza w miejsce zmarłego śp. ks. Hejlińskiego, i że wyznaczy w tym celu termin, jeżeli zażąda go i stawi odnośny wniosek 10 pełnoletnich, nieposzlakowanych i samodzielnych członków rzeczonéj gminy. Ustawa z dnia 20 maja 1874 tylokrotnie była już stósowaną i dotąd interesowane gminy nie robiły z niéj użytku. Sądzimy, że w gminie Wilczyńskiéj spotka ją ten sam los.

* **Pomiędzy** Strzelnem a Wojcinem ma być w maju rb. zaprowadzony telefon.

* **Zastępca landrata** powiatu wschowskiego, asesor rejencyjny, p. Reinbaben, został mianowany definitywnie landratem tegoż powiatu.

* **Szajkę** złodziejską, która, jak to wiadomo, od niejakiego czasu w Sremie i okolicy licznych i często bardzo śmiałych dopuszczała się kradzieży, ujęto wreszcie po ostatniéj jéj wyprawie na dom kupca Zimmta w Sremie. Złodzieje otworzyli sobie za pomocą wytrycha tylne drzwi mieszkania p. Z., weszli do jego sypialnego pokoju i wyłamali tu jednę część okna, wiodącego na ulicę, ażeby zabezpieczyć sobie odwrót. Trzask wyłamywanego okna zbudził kupca Z., który téż niebawem rozpoczął walkę ręczną z jednym z złodziei, przyczém kilka otrzymał pokaleczeń. Żona p. Z. wybiegła na ulicę i poczęła wołać o pomoc. Złodzieje tedy czmychnęli, ale w popłochu zostawili miech swój i narzędzia złodziejskie, za pomocą których zdołano ich wytropić. Cała ta banda siedzi już w więzieniu.

* **Według** ogłoszenia król. rejencyi powstały w ostatnim czasie pomiędzy bydłem zaraźliwe choroby w następujących miejscowościach: zołzy pomiędzy końmi gospodarza Klimeckiego w Ludwini, w powiecie pleszewskim; świerzb pomiędzy końmi rybaka Schliefa w Bielsku, w pow. międzychodzkim; wścieklizna pomiędzy psami w gminie Przytoczni, w pow. międzychodzkim. — Natomiast ustały choroby: zołzy pomiędzy końmi w Ludomach, w pow. obornickim, gospodarza Poese w Jabłoni, w pow. babimojskim, gospodarza Stacha w Ludwini, w pow. pleszewskim; zgorzelizna śledziony pomiędzy bydłem rogatem w dominium Brzezie, w powiecie pleszewskim.

* **W Międzychodzie** otwartą zostanie, jak piszą do Posener Ztg, prawdopodobnie już z dniem 1 lipca r. b. nowa szkoła symultanna; król. rejencya wzywa bowiem w dzienniku urzędowym aspirantów do zajęcia posad rektora i innych nauczycieli przy rzeczonéj szkole. — Dziś rozpoczyna się przy tamtejszém gimnazyum ustny popis abituryentów pod przewodnictwem prowincyonalnego radzcy szkólnego dr. Polte.

* **W Jabłonnie**, w pow. wschowskim przyszło do kłótni, następnie do bijatyki pomiędzy dwoma rodzonymi braćmi. Matka ich, staruszka 75-letnia, chciała poważnionych pogodzić. Starszy z braci, gospodarz J., u którego żyła na wyderku, pochwycił za widły i tak silnie uderzył niemi matkę, że złamał jéj kilka żeber i w kilku miejscach nogę. Staruszka znajduje się w niebezpieczeństwie życia, wyrodnego syna osadzono w więzieniu.

* **We Węglewie** pod Pobiedziskami jest korzystną posada nauczycielska do obsadzenia. Pensya wynosi: 1) 413 marek gotówki, 2) 166 m. za drzewo, zwózka gratis, 3) 4 morgi dobréj ziemi średniéj, 4) 57 szefli 14 litrów zboża wartości najmniéj 301 marek, razem około 910 mk. i wolne pomieszkanie. Dozór ma prawo reprezentowania, a wybiera nauczyciela takiego, któryby mógł pełnić obowiązki organisty, z czego mieć będzie pobocznego dochodu od 75 do 100 marek. Kandydaci zgłosić się powinni ze świadectwami w 4 tygodniach. We Węglewie prócz szkoły katolickiéj jest także ewangelicka. Inspektor powiatowy mieszka w Środzie.

* **W tych dniach** robiono próbę trwałości zbudowanego mostu fiskalnego na Noteci pod Czarnkowem. Próby téj podjął się dzierżawca dóbr Dembego p. Kühn za wynagrodzeniem 300 marek. Proba odbyła się w ten sposób, iż przez most przejechał wóz naładowany 400 centnarami kamieni, do którego zaprzężonych było koni. Most próbę wytrzymał, nie spostrzeżono bowiem żadnego zachwiania, wskutek czego też most niebawem do użytku publicznego oddany został.

* **Gmina polska** Elgnowo w Prusach wschodnich, w powiecie Ostrowskim wysłała niedawno temu za inicyatywą naczelnika okręgu, właściciela dóbr p. Livoniusa, adres w języku polskim zredagowany do księcia Bismarcka, w którym wypowiada swą zgodność z reformą celną księcia kanclerza. Na adres ten otrzymała na dniu 16 b. m. rzeczona gmina następującą odpowiedź ks. Bismarcka w języku niemieckim: Ucieszyło mnie to szczególnie, że i nasi ziomkowie języka polskiego godzą się na me projekta reformy celnéj.

* **Podczas** procesu marpingskiego w Saarbrücken aresztowano dnia 10 bm. niejaką Annę Blies, podejrzaną o krzywoprzysięstwo, ponieważ inaczéj zeznawała przed 2 laty, aniżeli obecnie. Wielkie gaudium było z tego powodu w Izraelu, — wszystkie gazety rozpisywały się o tém straszliwém widowisku, gdzie „ogłupiony przez duchowieństwo lud“ krzywoprzysięga i oszukaństwa się dopuszcza. Anna Blies została dnia 21 bm. wypuszczona z więzienia na wolność. Uwięzienie jéj rozgłosił telegraf po Europie, o uwolnieniu jéj telegraf milczy uporczywie.

* **Ks. Bismarck** popadł w niełaskę u Hansa Bluma, który w jednym z artykułów swoich robi pomiędzy nim a zmarłym ministrem Hardenbergiem następujące porównanie: „żadnemu z mężów stanu nie chodziło pewnie tak mało o poklask świata, jak Herdenbergowi. Już po bitwie pod Jeną znosił z wielką godnością nieprzychylny sąd swych współobywateli; do tego potrzeba więcéj odwagi, aniżeli, aby stanąć przed całą bateryą dział. Nie kazał téż Hardenberg żadnemu „ze swych ludzi“ ogłaszać za życia swych pamiętników, lecz pamiętniki te pozostały w archiwum pruskiém przez 50 lat po jego śmierci.

* **W największéj** nędzy umarł w tych dniach w domu ubogiego tokarza w Odessie członek najwyższéj arystokracyi rosyjskiéj, książę Sergiusz Michajłowicz Galicyn, były cenzor odeski. Sprawdzono, że przyczyną śmierci był „brak pożywienia“ czyli po prostu głód, a pochować musiano księcia z funduszu ubogich, ponieważ nic a nic nie pozostawił po sobie. Now. Wrem. dodaje, że żona księcia już po pogrzebie przybyła z Moskwy do Odessy, matka zaś zmarłego posiada w Moskwie kilka domów, wspaniały park i „swój własny klasztor czernic.“ — Jednocześnie donoszą dzienniki amerykańskie, że umarł w Nowym Jorku w największéj nędzy hr. Vinego Serafino de Porisbent, którego ojciec należał do najznakomitszych dygnitarzy neapolitańskich za czasów króla Franciszka II. Zmarły wskutek lekkomyślnego życia zmuszony uchodzić do Ameryki, był tam kupczykiem, kelnerem, sprzedawał owoce, aż ciężka choroba zawiodła go do szpitalu. Wkrótce po jego śmierci nadszedł z Europy list od dziadka hrabiego po matce, w którym donoszono, że uzyskał przebaczenie i może znaczną sumę podnieść u jednego z konsulów włoskich, pod warunkiem, że natychmiast powróci do Włoch.

* **Wzorowy anons.** Pewien praktyczny Amerykanin ogłosił niedawno anons następujący: „Przyjaciół i znajomych uwiadamiam niniejszém, że śmierć wydarła mi wczoraj moję ukochaną małżonkę jednocześnie prawie z przyjściem na świat krzepkiego synka, dla którego szukam zdrowéj mamki, a nie byłbym także od tego, ażeby z przyzwoitą jaką damą zawiązać korespondencyą, celem poślubienia jéj późniéj. Wymagałbym od niéj łagodnego usposobienia, poważnego wieku i małego majątku, oraz zdolności prowadzenia tymczasowo mego renomowanego magazynu płócien, w którym wszelkie zamówienia załatwiane bywają jak najsumienniéj w ciągu 12 godzin. Mam zamiar z czasem przyjąć dla tego interesu dysponentkę z pensyą 250 dolarów rocznie, oraz pomieszkaniem i wiktem, lecz może to nastąpić dopiero wtedy, gdy ukończona będzie „wyprzedaż za każdą cenę“, która właśnie jest w toku, i gdy przeniosę swoje magazyny na ulicę Długą nr. 11, w którym to domu odstąpić mogę jedno piętro za czynszem rocznym 500 dolarów.“

* **Na południowém wybrzeżu** N. wéj Gwinei ma być założoną włoska kolonia ze stolicą nazwaną „Italia“. Menotti Garibaldi i jego towarzysz broni Achille Fazzari wzięli tę sprawę w rękę i w lipcu rb. ma wyjechać z portu Tarenckiego 3000 włoskich kolonistów. Ambasador włoski w Londynie, Menahea, już się zapytywał rządu angielskiego, czy téj ekspedycyi nie będzie stawiał jakich trudności.

* **Kalendarz.** Dziś, w piątek dnia 28 marca, Sykstusa III. p. Wschód słońca o godzinie 5 minut 48. Zachód o godzinie 6 minut 24.

Długość dnia 12 godzin 36 minut.

Wypadki historyczne. 1383 Sejm elekcyjny w Sieradzu. — 1657 Rakoczy siedmiogrodzki wjeżdża do Krakowa. — 1795 Kurlandya poddaje się Moskwie. — 2707 Na zjeździe Lubelskim ogłoszono bezkrólewie. — 1831 Powstanie w Telszach. — 1848 Przybycie więźniów polskich do Poznania.

†

S. p. Karól Drzewiecki.

Bolesna dochodzi nas w téj chwili wiadomość o zgonie Karola Drzewieckiego (syna szefa) po długich cierpieniach zmarłego w Kunce (powiecie hajsyńskim) na Podolu, dnia 20 marca.

Od lat dziesiątka ś. p. Karol był męczennikiem na ciele, gdyż władzy ruchu został pozbawiony, ale żywy ów umysł, jakim się niegdyś odznaczał, pozostał mu do zgonu. Dnia 18 telegram mieliśmy od niego, a 20 już nie żył. Serce złote, zdolności wielkie, trzeźwy i rozumny pogląd na sprawy ludzkie go odznaczał.

Na pół żołnierz, gdyż służył z odznaczeniem się w 1831 roku, pół literat i poeta, natura ciekawa i chciwa wiedzy, nieboszczyk Karol, dopóki miał siły, rzucał się na wszelką pracę z młodzieńczym zapałem i każdéj szczęśliwie mógł podołać. Główną spuściznę po nim stanowią dramata, z których najcelniejszym jest obraz dramatyczny „Jeremi Wiśniowiecki“, i komedye, właśnie będące pod prasą (u Zupańskiego), po raz pierwszy przez nas w jednę wiązkę zebrane. Karol nie dożył na nieszczęście tego wydania, któreśmy mu gotowali. Z podróży jego na Wschód przedsięwziętéj kilka listów nadesłanych drukowało „Ateneum.“ Więcéj ich zapewne pozostało w tece, jak również pism różnych, pisanych, dopóki mógł władać ręką, potém dyktowanych najzacniejszéj małżonce, która łoża chorego była wiernym, nieznużonym stróżem do zgonu. Kilka razy na dzień potrzeba go było dźwigać i podnosić, przesadzać a czuwać nieustannie. Cześć temu poświęceniu bez granic, do jakiego tylko polska niewiasta zdolną jest, bez szemrania, bez wysiłku....

Kto znał, jak my, z bliska, poufale śp. Karola, ten tylko ocenić go potrafi. Potrzeba się doń było sercem zbliżyć, zżyć, spoufalić, aby z niego dobyć te skarby myśli i uczucia, które w sobie nosił. Człowiek najlepszego towarzystwa chętnie widziany wszędzie. S. p. Karol wolał nad świat zacisze domowe, książki swe i pracę ducha własnego nad mnogiemi zagadnieniami, które umysł jego zajmowały.

Nie dosyć oceniono jego obraz dramatyczny „Jeremi Wiśniowiecki“, odznaczający się doskonałém wniknięciem w ducha czasu, wiernym kolorytem i poetyczném wypełnieniem głównych charakterów, do których pojęcia źródła nam skąpe zostawiły wskazówki. Komedyjki jego również zalecają sią odmalowaniem wiernem społeczeństwa, z którego do nich treść czerpał, i tym dowcipem ostrym a trafnym, który odznaczał ś. p. Karola. Mówił nie wiele,

lecz ile razy się odezwał, tryskało jakieś światełko ze słów jego.

Nie godzi się pominąć w tém pobieżném wspomnieniu jego przywiązania do ojca, jego głębokiéj, rzewnéj miłości dla kraju, jego wylania się dla dzieci, rodziny i przyjaciół. Jeden to był z tych ludzi, co choć cicho przeszli przez życie, zostawiają po sobie pamięć trwałą, a szacunek i miłość towarzyską im do grobu.

Niech ci ta ziemia, którąś tak ukochał, lekką będzie — zacny Karolu mój — pokój Tobie!

J. I. Kraszewski.

Drezno, 23 marca 1879.

(Prosimy pisma nasze o powtórzenie tych słów kilku lub ich treści. (Dzien. Pozn.)

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Pamiętniki Kwestarza**, największe arcydzieło Ignacego Chodźki, po Pamiątkach Soplicy największe arcydzieło literatury polskiéj w zakresie artystycznego odtwarzania przeszłości pod formą pamiętnikową, doczekały się godnego siebie ilustratora w p. E. M. Andriollim. Nie wiemy jeszcze, jak rychło z pod prasy p. Ungra ukaże się całe dzieło z rysunkami Andriollego, ale puszczony już w świat drzeworyt, wystawiający „Księdza Kwestarza Ławrynowicza, piszącego swéj rapturalarzyk“, pozwala nam z góry najpochlebniéj wnioskować o przyszłéj całości. Rysunek ten, stanowiący jedno z premiów Tygodnika Powszechnego, wyobraża na 228 calach powierzchni wnętrze staroświeckiéj celi klasztornéj, a w niéj przy charakterystycznym stoliku, na również charakterystycznym stołku, niezrównaną postać zaszytego w zakonną pokorę i skazanego na cienkie piwo bernardyńskie Ławrynowicza. Postać ta prawdziwie osobliwa, coś zarywającego z Robaka, coś z Marka, coś może nawet z Kordeckiego, ale przedewszystkiém okryta szarą sukmaną powszednią własnego życia niegłośnego u świata, wyszła z pod ołówka artysty tak trafnie i wyraziście, że przysiągłbyś, gdyby to się godziło, iż Ławrynowicz żył w istocie i popijał z Andriollim bernardyński truneczek z tego samego dzbanka, który widzimy przy nim na stole. Każdy tu rys poczciwéj twarzy bohatera, każdy szczegół akcessoryów, od obrazu P. Maryi Ostrobramskiéj i historycznych „ogórków“, aż do tabakiery z kory brzozowéj i kluczów u szafki, tchnie prawdą życia powszedniego, a czaruje, jak tylko sztuka czarować umie. Wykonanie też drzeworytu przez p. Zajkowskiego, oraz odbicie w zakładzie Synów S. Orgelbranda przyczynia się do podniesienia artystycznéj wartości utworu. Kwestarz pana Andriollego niewątpliwie policzony będzie do najcelniejszych prac dzielnego ilustratora. (G. W.).

* **Ziemianina** wyszedł Nr. 12 i zawiera: Sprawozdanie Patrona p. M. Jackowskiego z czynności Kółek rólniczych włościańskich. — Walne Zebranie Delegatów Kółek rólniczo-włościańskich. — Referaty z posiedzeń Wydziałów: V. Referat z posiedzenia Wydziału technicznofabrycznego. J. Grochowski. — O sztucznych nawozach ze stanowiska ekonomicznego, z przedstawieniem okazów J. Ville'a i własnych. Dr. Wł. Łaszczyński. — Z powodu artykułu „Słów kilka w interesie ekonomii własnéj.“ — Dział pytań i odpowiedzi. — Intenzywna uprawa buraków cukrowych. — Wieczyste dzierzawy. — Wsza winogronowa. — Księgosusz. — Wystawa tucznego inwentarza w Berlinie. — Wystawa międzynarodowa mleczarska w Nowym Yorku. — Tuczenie cieląt. — Notowanie cen targowych, — Prośba garbarzy. — Sprawozdanie z handlu drzewem. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Sprostowanie. Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Ks. Poznańskiém. — Ogłoszenia.

* **Wędrowca** wyszedł z druku Nr. 115 i zawiera: Stara ulica w Amsterdamie (drzeworyt). — Wybuch Etny. — Od zmroku do świtu, przez autorkę powieści „Odkupiona przez miłość“, z angielskiego tłumaczyła Ewelina F. (Ciąg dalszy). — Kąpiele Schwarzenberg, węgierski Graefenberg na Spiżu, opisał Henryk Müldner. — Gubernia płocka, materyał do „Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i krajów przyległych“, dostarczony przez Franciszka Olszewskiego. — Tajemnicza część świata, ostatnia podróż H. M. Stanleya, przekład M. J. B. (Ciąg dalszy). — Maszyna skupiająca promienie słoneczne. — Kronika geograficzna. — Nowości: krajowe, zagraniczne, nekrologia. — Dla nauki i rozrywki. — Korespondencya od redakcyi. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 27 marca.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Szulczewski z Boguniewa, Lehmann z Landsbergu, Rydlewski z Wilkowyi, pani Wolańska z Pleszewa, Napieralski z Wielichowa, Latanowicz z Podrzewia, Jauer z Poznania, Enger z familią z Zabikowa, Staśkiewicz z Królestwa Polskiego.

(Nadesłano).

Wszystkim chorym siłę i zdrowie bez medycyny i bez kosztów przez środek pożywczy

REVALESCIERE du Barry z Londynu

Od lat 31-tu żadna choroba nie oparła się téj przyjemnéj potrawie zdrowia i takowa okazuje się skuteczną u dorosłych i dzieci bez medycyny i bez kosztów we wszystkich chorobach żołądka, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błonki śluzowéj, oddechu, pęcherza i nerek, tuberkulosie, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie, uderzaniu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłości i womitach, nawet w czasie ciężarności, diabetes, melancholii, chudnieniu, reumatyzmie, podagrze, blednicy; służy także za lepsze pożywienia dla dzieci sających zaraz od urodzenia, aniżeli mleko mamki. — Wyciąg z 80,000 certyfikatów o uzdrowieniach, które oparły się wszelkiéj medycynie, pomiędzy innemi Dr. Wurzer, radzcy medycznego Dr. Angelstein, Dr. Shoreland, Dr. Campbell, profesora Dédé Dr. Ure, hrabiny Castlestauart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób posyła się franko na żądanie.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Certyfikat radzcy medycznego dr. Wurzer. Bonn, 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszystkie lekarstwa. Używa się jéj z największą korzyścią przy wszystkich obstrukcyach, biegunkach i rozwolnieniach, w chorobach dróg urynowych, chorobach nerek itd. przy kamieniach, zapalnych lub chorobliwych afekcyach rurki urynowéj, przy chorobliwych ściągnięciach w nerkach i pęcherzu, chemoroidach w pęcherzu itd. — Z najznakomitszym skutkiem używa się też tego nieoszacowanego rzeczywiście środka nie tylko w chorobach gardła i piersi lecz i w suchotach płuc i kanału oddechowego. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medyczny i członek kilku towarzystw uczonych.

Nr. 62476. Panu Bogu i panu niech będą dzięki, Revalescière usunęła zupełnie 18 letnie boleści moje żołądka i nerwów w połączeniu z ogólną słabością i nocnym potem.

J. Comparet, proboszcz Sainte Romaine des Iles.

Nr. 75877. Florian Köller, k. c. administrator wojwowy z W. Waradynu, uleczony z kataru, płuc i rur płuowych, zawrotu w głowie i ciśnieniu w piersiach.

Nr. 75970. Pan Gabryel Wichner, uczeń publicznego wyższego zakładu handlowego w Wiedniu, uleczony z rozpaczliwego bólu piersi i rozstrojenia nerwów.

Nr. 75928. Baron Sigmo uleczony z 10-letniego sparaliżowania rąk i nóg itd. (1360)

Nr. 92811. Orvaux, 15 kwietnia 1875. Od lat czterech używam szacownéj Revalescière i nie cierpię już więcéj na bóle w lędźwiach, które trapiły mnie przez długie lata. Będąc w 93 roku życia, cieszę się jak najzupełniejszém zdrowiem. X. Leroy, proboszcz.

Revalescière jest cztery razy pożywniejszą niż mięso oszczędza u dorosłych i dzieci 50 razy inne środki i potrawy.

Cena Revalescière za ½ funta 1 Mr. 80 fen., 1 funt 3 M. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen. 5 funtów 15 Mr. 12 f. 28 Mr. 50 fen. 24 funty 54 Mr.

Revalescière Chocolatée 12 filiżanek 1 Mr. 80 fen., 24 filiżanki 3 Mr. 50 fen., 48 filiżanek 5 Mr. 70 fen., 120 filiżanek 14 Mr., 288 filiżanek 28 Mr. 50 fen., 576 filiżanek 54 Mr.

Revalescière Biscuites 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen.

Do nabycia przez Du Barry et Comp. Berlin N. W. 25 Louisenstrasse — **w Poznaniu** w Czerwonéj aptece. Rynek 37, u **Kruga i Fabricius** Wrocławska ulica 10/11 św. Marcin 52/53, Półwiejska ulica 38; w **Nakle** u Adolfa Sturtzel.

Pociągi przybywają

Z Krzyża do Poznania.

pociąg osobowy klasa 1—4 o 4 godz. 42 min. rano.
pociąg mięszany - 2—4 o 8 - 12 - przed połu.
pociąg osobowy - 1—4 o 3 - 39 - po południu.
pociąg mięszany - 2—4 o 9 - 9 - wieczorem.

Z Wrocławia do Poznania.

pociąg osobowy (z Leszna) klasa 1—4 o 8 godz. 17 min. przed poł.
pociąg osobowy - 1—4 o 10 - 47 - przed połu.
pociąg osobowy - 1—3 o 5 - 23 - po południu.
pociąg osobowy - 1—4 o 11 - 22 - wieczorem.

Z Frankfurtu n. O.-Gubeny do Poznania.

pociąg mięszany klasa 1—4 o 9 godz. 48 min. przed połu
pociąg osobowy - 1—4 o 3 - 5 - po połud.
pociąg pospieszny - 1—3 o 5 - 51 - po połud.
pociąg osobowy - 1—4 o 9 - 50 - wieczorem

GIEŁDA.

Poznań, dnia 27 marca 1879.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 00,000 litr., cena wyp. 48,40, list. —,— grudz. —,—, marzec 48,40, kwiec 48,50. maj 49,20, kwiec.-maj 48,90, czerwiec 50.— lipiec 50,70 sierpień 51,30 mrk.

Okowita w miejscu (bez beczki) —,—.

Ceny ziemiopłodów na targach zamiéjscowych

Wrocław 26 marca 1879.

Zyto (za 2000 funt.) niezm., wypowiedz. —,— cent, marzec i marzec-kw. 115.— żąd. i płc., kwiecień-maj 115,50 pł., — żąd., maj-czerw. 116, — płc., czerw.-lipiec 119- 118,50 płc., lipiec-sierp. 121,50 płc., wrzes.-paźdz. 125 żąd.

Przenica 169 żąd., kwiecień-maj 173 żąd.

Owies, 104 płc, kwiec.-maj 107,— płc.

Rzep 265,— płc.

Oléj rzepiowy: spok., wypowiedz. —,— cent., w miejscu 60,50 żąd., marzec i marzec-kwiec. 58,— żąd., kw.-maj 57,— pł., — żąd., maj-czerwiec 58,— żąd., wrzes. paźdz. 60,50 żąd.

Okowita, bez in., wypowiedz. —,— litr., marzec i marzec-kw. 48,40 pł., kwiec.-maj 49 żąd., — pł., czerw.-lip. — pł., lip.-sierp. —,— pł., sierpień-wrzes. 51,30 pł.

Cena wypowiedziana na 27 marca: żyto 115,— m. pszenica 169 m., owies 104 mrk. rzep 265.— m., olej rzepiowy 58,— m., okowita 48,40 marek.

Ceny targowe w Wrocławiu

z dnia 26 marca 1879.

ostatnie wienia miejscowej deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towar najwyż.	lekki towar najniż.
	Mk. Sz.	Mk. Sz.	Mk. Sz.	Mk. Sz.	Mk. Sz.	Mk. Sz.
Pszenica biała	16 20	15 70	17 70	16 90	14 70	13 90
„ żółta	15 50	15 10	17 10	16 40	14 50	13 50
Zyto	12 10	11 70	11 50	11 20	11 —	10 70
Jęczmień nowy	14 30	12 40	12 —	11 60	11 20	10 70
Owies nowy	12 —	10 80	10 50	10 10	9 80	9 20
Groch	15 10	14 50	14 —	13 40	13 —	11 40

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledn	
Rzep . . . 100 kilogr.	25	75	24	50	22	50
Rzepik zimowy . „ „	24	75	23	50	22	—
Rzepik latowy . „ „	24	75	22	—	20	—
Lnica. . . . . „ „	20	—	18	—	16	—
Siemię lniane . . „ „	25	50	24	—	22	—
Siemię konopiane „ „	19	—	17	50	16	—

Koniczyna do siewu, stałéj czerwona niżéj, za 50 kilogram. 33—36—40—43 marek; biała niezm. 39—50—54—63 marek.

Makuchy rzepiowe niezm., za 50 kil. 6,40—6,70 m.

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 8,30—8,90 m.

Łubin niżéj, żółty za 100 kil., żółty 7,50—7,80 do 8,10 m. niab. 7,30—7,60—8,00 mrk.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 12,50—14—17—19,50.

Perki: za miech (2 nowe szefle czyli 75 funt.) najl. 2,50—3 mrk., pośl. 2—2,30 m., za szefel (75 f.) najl. 1,25—1,50 m., pośl. 1—1,15 m., za 5 litr. 0,20—0,25 m.

Siano za 50 kil. 2,60—3,00 m.

Słoma 19,00—21 mrk. za kopę 600 kil.

Mąka stale. za 100 kil. Pszenna 24—26,— marek. Rżanna piękna 19—20. marek. Rżanna średnia 17,50—18,50 marek. Osucie rżanne 8—9,— marek. Osucie pszenne 7—7,50 marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 27 marca 1879. (Kursa końcowe).

Pszenica spok.	
kwiecień-m j	176,—
wrzesień-paźdz.	179,—
Zyto słabe	
kwiecień-maj	121,50
maj-czerw.	121,50
wrzesień-paźdz.	127.—
Olej rzep. słabszy	
kwiecień-maj	58,50
wrzesień-paźdz.	60,50
Okowita spok.	
w miejscu	51,40
marzec	„
kwiecień-maj	51,50
maj-czerw.	51,70
Owies	
kwiec.-maj	117,—
Wypow. żyta	
Wypow. okow.	

Kapitały.

Galic. akc. k. . .	99,50
Pr. pożyczka państ.	92,—
Pozn. listy z. . .	96,30
Pozn. listy rent. .	97,40
Austr. banknoty .	174,25
Austr. renta złota.	66,30
Austr. losy 1860. .	115,50
Włochy	78,25
Amerykany . . .	—,—
Rumuny	30,30
Ros. banknoty . .	198,50
Ros.-ang. pożyczka	—,—
Ros. losy prem. 1866	—,—
Pol. lik. l. zast. .	—,—
Kredyty	436.50
Kolej państwowa .	446,50
Lombardy. . .	121,50
Usposob. stałe	

Szczecin, dnia 27 marca 1879. (Kursa końcowe.)

Pszenica słaba	
wiosna	179,—
maj-czerw.	181,—
Zyto niezm.	
wiosna	118,—
maj.-czerw.	119,—
Owies	
Oléj rzep. słaby	
kwiecień-maj	58,50
wrzesień-paźdz.	60,50
Okowita słaba	
w miejscu	50,—
wiosna	50,20
maj-czerw.	50,90
czerw.-lip.	51,60
Petroleum	
marzec	10,40

Dnia 26 b. m. o godz. 9 rano zgasł opatrzony św. Sakramentami. (577)

ksiądz Antoni Cichocki

Administrator w Orłowie.

Eksportacya i pogrzeb odbędą się w sobotę o godz. 9 rano.

Ks. Pankau
dziekan.

Dnia 29 t. m. odprawi się jako w roczniczę śmierci

ks. dziekana Walentego Theinerta

nabożeństwo żałobne

w kościele farnym w Kozminie. (576)

Müllerowie.

Walne zebranie przedwyborcze

powiatu bukowskiego

odbędzie się w **Opalenicy** w hotelu p. Witajewskiego **dnia 3go kwietnia br.** o godz. 3 po poł. (578)

Komitet.

PENSYONAT

Dr. W. WICHERKIEWICZA

w Brzegu (Brieg Rb. Breslau)

przyjmuje każdego czasu nowych uczni, mających być przygotowanymi do szkół, jako też do takowych uczęszczających. Szkoły tutejsze doskonałe: **rólnicza, gimnazyum, szkoła przemysłowa** (realna pierwszego rzędu bez łaciny) itd. Dozór sumienny, opieka ojcowska i pomoc w naukach.

Zebranie rólnicze

pow. śremskiego

odbędzie się w **czwartek dnia 3 kwietnia o godz. 11 przed poł. w Sremie**, w hotelu pana **Kadzidłowskiego**. (581)

O liczny udział prosi

ZARZĄD.

Usilnie polecamy dzieło:

Kuchnia postna

zawiera 255 dyspozycyi obiadów i kolacyi, zastósowanych w różnych okolicznościach, nawet do suchego postu przez (533)

Maryę Ślężańską

238 str. Cena 1,50 m., opr. 1,75 m.

M. Leitgeber i Spółka.

ASTMA i KATAR

Najlepszy Środek ulgi. **Papierosy Espic** Pudełko po 1,70 Mrk.

Skład w wszyskich aptekach.

Niezrównane pod względem dobrego leżenia

są przezemnie na **miarę** wykonywane

KOSZULE

wierzchnie,

tak w **amerykańskim,** jako też **francuzkim** kroju poleca

S. Kantorowicz,

skład płótna i kobiercy i Fabryka bielizny, Narożnik Rynku i Nowéj ul.

Swieże jaknajdelikatniéj utarte

farby olejne

w tulejkach jako i (195)

płótno do malowania

poleca

Antoni Rose

w Poznaniu w Bazarze.

Nowości

dotyczące garderoby męzkiéj na wiosnę i lato

francuskich, angielskich i krajowych fabryk, odebrał w wielkim wyborze i poleca po cenach jak zwykle umiarkowanych (375)

M. Felerowicz, Rynek nr. 52.

Zamówienia wykonuję punktualnie i wedle najświeższych żurnali.

Mieszkam **róg Jezuickiéj ulicy i Starego Rynku.** (26)

JAN POŁOMSKI,

dentysta.

Dla ubogich od 8 do 9 rano bezpłatnie.

Międzynar. wystawa **Norymberga 1877** najwyższa i jedyna nagroda dla wystawionych **wysadków chmielowych.**

H. MELZER,

agent dla

chmielu i wysadków sateckich

(Saaz)

w SAAZ (Czechy).

Regionalna wystawy **Fürstenfeld 1878** dyplom honorowy i nagroda dla wystawionych **wysadków i sprzętów.**

Wszystkim P. T. interesentom podaję do wiadomości, że wysyłka moich

sateckich wysadków chmielowych

(Saazer Hopfenfechser)

(wszechstronnie uznanych i wielostronnie premiowanych)

rozpocznie się w połowie kwietnia. Zamówienia należy wcześnie uskutecznić. Rozsyłka pod gwarancyą wydajności. — Objaśnienie i broszury o uprawie bezpłatnie. (150)

Sto odmian kartofli.

Tyt. Tyt. rólnikom, ogrodnikom i gorzelnikom polecam do **sadzenia** wszelkie od miany gorzelniczych pastewnych i stołowych kartofli. (564)

Ceny niższe, jak u pp. Buscha, Groelinga i Sp.

Skoraczewska w Miłosławui.

Toruńskie pierniki

Gustawa Weese z Torunia odebrała i poleca (580)

Ludw. Chmielina, wdowa.

Obok wschodów rat. buda poprzeczna.

Dobre umieszczenie dla

PENSYONARZY

wskaże **J. Chociszewski**, Ks. Lud., ul. Wodna nr. 15. (583)

W méj **fabryce bielizny** umieścić mogę stale **natychmiast** kilka **zdatnych** (579)

szwaczek

maszynowych, które **wydoskonalone** są w robotach około **koszul dziennych.** Przy **wysokiéj płacy** za **sztukę** może każda zdatna robotniczka zarobić **miesięcznie 16—20 tal.**

Zygmunt Bernstein.

Mieszkania

o 3 i 4 pokojach od 1 kwietnia rb. do wynajęcia. Bliższa wiadomość **w biurze św. Marcin nr. 65.** (569)

Posada kasyera

w „ULU“ Towarzystwie wzaj. pomocy w Poznaniu, ma być w kwietniu rb. na nowo obsadzoną. Osoby, posiadające odpowiednią kwalifikacyą a pragnące ten urząd objąć, mogą się zgłosić do niżéj podpisanego. Złożenie kaucyi i przystąpienie w charakterze członka do Towarzystwa są warunkami, aby uzyskać tę posadę. Zgłoszenia p. adr. (584)

J. Chociszewski,

przewodniczący w radzie nadzorczéj Torzystwa wzajemnéj pomocy „Ul“ sp. zap. **Poznań.**

Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarskich w WKs. Poznańskiém poleca pp. pryncypałom rządzców, ekonomów, leśników, kasyerów, pisarzy kawalerów i żonatych. Zgłosić się należy do sekretarza zarządu głównego **Wgo K. Koszutskiego w Poznaniu Mała Rycerska ul. Nr. 2. Pośrednictwo bezpłatne.** (473)

W handlu moim win, towarów kolonialnych i cygar, znajdzie umieszczenie zaraz (582)

UCZEŃ,

syn porządnych i uczciwych rodziców, który posiada dostateczne wiadomości szkólne.

J. K. Nowakowski.

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.